KLARA TRYBOŃ, MOTYLE I ĆMY

A nikt nie wie gdzie idę
Przecież mogło być inaczej niż jest
życie układa się
Dziwnie tak

I to nic
Bo wszystko jak zawsze wiem
Przejdzie mi
Chciałabym móc już nie starać się
Mieć wszystko
I być tam gdzie ty

A chcesz, cofnę w czasie nas
Chcesz przypomnę lato, park
Ty, ja, sam na sam
Dokładnie było tak

Nie licz dni do końca
Tak mówiłeś
Deszcz ze słońcem mieszał się co chwile
A pod sercem zostaw mi po sobie motyle, ćmy
I nigdy
Już nie licz dni do końca
Zabawne
Bo wtedy wszystko było takie łatwe
A pod sercem zostaw mi po sobie motyle, ćmy

Nocą kiedy resztki, światła migoczą, cichną miasta
Szukaj mnie
A to nic, bo wszystko jak zawsze wiem
Przejdzie mi
Kiedy cię miałam, przestałam chcieć
Od słońca znów wraca mi chęć

To chcesz przypomnę lato, park
Chcesz cofnę, w czasie nas
Ty, ja, sam na sam
Dokładnie było tak

Nie licz dni do końca
Tak mówiłeś
Deszcz ze słońcem mieszał się co chwile
A pod sercem zostaw mi po sobie motyle, ćmy
I nigdy
Już nie licz dni do końca
Zabawne
Bo wtedy wszystko było takie łatwe
A pod sercem zostaw mi po sobie motyle, ćmy

A pod sercem zostaw mi po sobie motyle, ćmy

Nie licz dni do końca
Tak mówiłeś
Deszcz ze słońcem mieszał się co chwile
A pod sercem zostaw mi po sobie motyle, ćmy